Nr. 369. We Lwowie, poniedziałek dnia 10 sierpnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . . .	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Dymisja gabinetu węgierskiego.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Budapeszt. Gabinet węgierski podał się do dymisji.

Wiedeń. Cesarz przerywa swój pobyt w Ischlu i przybędzie dnia 12 bm. wieczorem do Wiednia, aby z powodu przesilenia gabinetowego na Węgrzech zasięgnąć rady węgierskich parlamentarzystów.

Zamordowanie konsula rosyjskiego.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Wiedeń. Biuro korespondencyjne donosi z Salonik: Według nadeszłych tu doniesień pewien Turek zastrzelił rosyjskiego konsula w Monastyrze (w Macedonji) Rostkowskiego, który właśnie powracał ze wsi do miasta i z owym Turkiem posprzeczał się, ponieważ ten mu się nie ukłonił.

Zamach na ministra Combesa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Marsylia. Włoch, nazwiskiem Piccolo, strzelił dwukrotnie do powozu, w którym jechał prezydent ministrów Combes. Nikt nie odniósł rany i sprawcę zamachu aresztowano.

Oficjalnie zaprzeczają, jakoby zamach planowany był na Combesa. Strzały nie były wymierzone w kierunku jego powozu.

Koronacja papieża.

(*Telegr. „Dzien. Polsk."*).

Rzym. Ceremonje koronacyjne rozpoczęły się w bazylice św. Piotra o g. $^1/_2$9 rano. Zamknięto o tej porze bramy bazyliki. W uroczystości brało udział około 50.000 osób. Przed kościołem wojsko utrzymywało porządek wśród tłumu napływającego do kościoła. Służbę w bazylice pełnili papiescy gwardziści.

Papież w otoczeniu kardynałów, dygnitarzy dworskich i gwardji, udał się o g. $^1/_2$9-tej piechotą do portyku bazyliki, gdzie przed pierwszą bramą wzniesiono tron. Odziany w szaty papieskie usiadł Ojciec św. na tronie, podczas gdy kardynałowie zajęli miejsca na ustawionych osobno ławach. Rampolla w otoczeniu kapituły i duchowieństwa watykańskiego wygłosił krótką przemowę z polotem po łacinie, poczem dopuszczono kapłanów i duchowieństwo do ucałowania nogi papieża; zaś śpiewacy z sykstyńskiej kaplicy zaintonowali hymn „Tu es Petrus."

Papież usiadł na *sedia gestatoria* i poprzedzany przez dygnitarzy i kardynałów niesiony był o godz. 9$^1/_2$ głównemi drzwiami do bazyliki, gdzie tłum powitał go entuzjastycznymi oklaskami. W loggia de Benedictione zabrzmiały srebrne trąby. Gwardja papieska oddała honory. Papież udzielił błogosławieństwa i skinieniem ręki wezwał do milczenia. Przed ołtarzem Przenajśw. Sakramentu wysiadł papież z *sedia gestatoria* i przez kilka minut modlił się przed wystawionym Przenajśw. Sakramentem, podczas gdy kardynałowie uklękli dokoła Ojca św.

Po modlitwie wszedł Ojciec św. ponownie na „sedia gestatoria"; wśród oklasków tłumów udał się pochód do kaplicy klementyńskiej, gdzie ustawiony był drugi tron dla papieża. Papież usiadł na tronie a kardynałowie, patrjarchowie, arcybiskupi, biskupi, kapłani i penitencjarjusze zajęli miejsca na specjalnych ławach. Papież odebrał od kardynałów, patrjarchów, arcybiskupów i biskupów akt posłuszeństwa, poczem donośnym i silnym głosem udzielił błogosławieństwa ludowi.

Po błogosławieństwie przybrano papieża w mszalne szaty, a kardynałowie, arcybiskupi i biskupi przybrali szaty odpowiadające ich i randze. W uroczystym pochodzie zaniesiono papieża w „sedii" do niszy ołtarza, gdzie wzniesiony był wielki tron. Papież odprawił tu mszę św.

Na drodze z kaplicy Klementyńskiej aż do ołtarza „della confessione" poprzedzał lektykę papieża jeden z duchownych i spalił trzykrotnie małą wiązkę konopi, wymawiając za każdym razem słowa: „Pater sancte, sic transit gloria mundi". Gdy papież przybył do ołtarza, śpiewacy kaplicy sykstyńskiej zaintonowali hymn: „Ecce sacerdos magnus".

W niszy po prawej stronie tronu znajdowała się rodzina papieża, rycerze maltańscy, ciało dyplomatyczne, arystokracja na ustawionych tam trybunach. Po lewej i prawej stronie ustawiono także ławki dla kardynałów, patryarchów, biskupów. Święte kolegium, biskupi i kapłani składali akt posłuszeństwa papieżowi. Kardynałowie ucałowali nogę, kolano i twarz papieża, biskupi nogę i kolano, kapłani tylko nogę. Rozpoczęła się msza św. według ceremoniału „missa papalis".

Podczas epistoły i ewangelji łacińskiej i greckiej kardynał djakon Macchi w towarzystwie adwokatów konsystorza przystąpił do papieża, podczas gdy papież odmawiał litanję koronacyjną. Podczas przemówienia zabrzmiały od kopuły bazyliki srebrne trąby. Gwardja przyklękła. Papież zasiadł znów na tronie. Wśród uroczystego ceremonjału przyjął Ojciec św. Komunję św., poczem komunikował djakonów i subdjakonów. Po zakończeniu mszy św., papież usiadł ponownie na „sedia gestatoria" i zaniesiony był na podjum, wzniesione przed ołtarzem. Tu kardynał-dziekan odmówił modlitwy na intencję nowo wybranego papieża.

Jeden z kardynałów-djakonów zdjął papieżowi mitrę, a kardynał Macchi włożył Ojcu św. tjarę, wymawiając głośno formułę koronacyjną. W końcu odmówił papież donośnym głosem kilka modlitw, poczem i udzielił zgromadzonym błogosławieństwa apostolskiego. W drodze przez kościół do ołtarza miłosierdzia, publiczność oklaskiwała żywo papieża. — Przyjąwszy życzenia od św. Kollegium, udał się papież wewnętrznymi schodami o godzinie 1 m. 5 z południa do swoich komnat. Mimo ogromnego gorąca tysiączne tłumy ludu stały podczas całej uroczystości przed bazyliką.

Rzym. Na ceremonji koronacyjnej obecny był książe Parmy, ciało dyplomatyczne, wielu jego członków z żonami, liczni członkowie arystokracji, stryjeczny wnuk papieża, burmistrz Rzymu, deputacja rodzinnego miasta papieża Riese.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Konferencja naftowa.

Wiedeń. *Fremdenblatt* donosi, że w ostatnich 3 dniach czterej delegaci amerykańskiego trustu *Standard Oil* konferowali z zastępcami austrjackiego przemysłu naftowego, ażeby porozumieć się co do wyzyskania pola zbytu w Niemczech i Szwajcarji.

Wiedeń. *Fremdenblatt* donosi dalej o konferencji naftowej, że odtąd ma Austrja rocznie eksportować miljon centnarów metrycznych nafty, zamiast dotychczasowych 400.000. Obrady te nie są jeszcze obowiązujące, a dalszy ich ciąg odbędzie się w październiku.

Król rumuński w Ischlu.

Ischl. Król rumuński Karol, przybywa tu jutro przed południem; powita go na dworcu cesarz. Popołudniu odbędzie się obiad dworski, a wieczorem galowe przedstawienie w teatrze. Dnia 10go bm. w razie pogody udadzą się obaj monarchowie w południe na wycieczkę do Aussee i Grundelsee. W razie niepogody wycieczki nie będzie, tylko o godzinie 3 obiad, a wieczorem przedstawienie w teatrze. We wtorek udaje się król Karol dalej do Gasteinu.

Proces Humbertów.

Paryż. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się w sobotę w południe proces przeciw Humbertom. Sala przepełniona publicznością, wśród której widać wiele pań. Przewodniczy rozprawie sędzia Bonnet. Oskarżonych bronią adwokaci Labori i Clunet. Wydano ostre zarządzenia w celu utrzymania porządku.

Bankiet nauczycieli francuskich.

Marsylja. Z okazji kongresu nauczycieli i nauczycielek z Francji i francuskich kolonij odbył się wczoraj w południe bankiet na 3500 osób. Obecny był prezes gabinetu Combes i minister Pelletan. Tłumy towarzyszyły powozowi ministrów, wśród okrzyków: Niech żyje Combes, niech żyje republika!

Rozruchy w Macedonji.

Stambuł. Linje telegraficzne w trzech macedońskich wilajetach są w niektórych miejscach przerwane i będą wkrótce naprawione. Dotychczas nie nadeszły żadne dalsze depesze od konsulów o starciach z bandami. Dotychczasowe wieści były przesadzone wskutek strachu wśród ludności.

W sobotę odbyła się narada ministrów i rada wojskowa w pałacu Yildiż. Obradowano nad położeniem w macedońskich wilajetach.

Sprawa armeńska.

Stambuł. Na przedstawienia ze strony rosyjskiej w sprawie grożącego Ormianom ze strony Kurdów niebezpieczeństwa w wilajetach Erzerum i Bitlis odpowiedziała Porta pisemnie, iż nie ma żadnego niebezpieczeństwa.

Strejki we Francji.

Lorient. Zastępcy kilku fabryk w Hennebont, w których strejkują robotnicy, przy-

jęci zostali wczoraj przez generalnego sekretarza ministerstwa spraw wewnętrznych Edwarda Combesa. Ogólnie sądzą, że strejk niebawem się zakończy.

Lorient. Strejk w Hennebont uważają za ukończony, ponieważ towarzystwo zgodziło się podwyższyć płace.

Kopenhaga. Pisma skandynawskie domagają się, aby tegoroczną nagrodę z zapisu Nobla podzielono pomiędzy Ibsena i Björnsona.

Wypadki na wschodzie.

Lwów 10 sierpnia.

Wiadomość o zamordowaniu konsula rosyjskiego w Monastyrze wywołała w całej Europie zaniepokojenie. Po raz to drugi już przedstawiciel potężnego państwa pada ofiarą zamachu fanatyka; czy zaś w tym drugim wypadku stosunki równie dobrze się ułożą jak w pierwszym, tego dziś przewidzieć nie można.

Jasną jest tylko rzeczą, że wiadomości tureckie o stanie umysłów w Macedonji były najzupełniej fałszywe i bezpodstawne, a natomiast komitety rewolucyjne macedońskie w całej pełni dotrzymały to co głośno zapowiedziały, tj. wybuch powstania po żniwach. Rzucono kosy i sierpy, a pochwycono za broń i już polała się hojnie krew po obu stronach.

Autonomja organ partji powstańczej, zamieściła przed kilku dniami odezwę z wezwaniem do mieszkańców miast S a l o n i k i i M o n a s t y r u, ażeby rozpoczęli ogólne powstanie. Rzecz prosta, że Bułgarja nie omieszkała tu trochę zamięszać mętną wodę, jakkolwiek rząd, robi taką minę, jakoby o przygotowaniach do wybuchu powstania już teraz nic nie wiedział.

Ruch powstańczy w Chinach.

Wiadomości, które otrzymała *Pol. Corr.* z Paryża, potwierdzają, że wrogi dla obcokrajowców ruch bokserów w Chinach wzmaga się znowu. Bokserzy grasują najliczniej we wschodnich prowincjach Mongolji, a zalew ich ogarnia coraz większe terytorja. Są to przeważnie członkowie klas wykształconych.

Agitacja ich zwraca się głównie przeciwko edyktowi cesarza i cesarzowej, zalecającemu nabywanie oświaty europejskiej. Żądają oni wypędzenia misjonarzy i wszystkich wogóle chrześcjan — nawet chińskiego pochodzenia. Powołując się na t. zw. Chengzha, t. j. edykty wydane w wieku XVII. przez cesarza Kang-Si, napominają ludność, by dochowała wiary Konfucyuszowi, Budzie, Laotsemu i duchom ich cześć okazywała; posługując się zaś sztuczkami spirytystycznemi, wywierają potężny wpływ na zabobonne umysły ludu.

W kołach dyplomatycznych ufają, że jakkolwiek ruch bokserów może stać się tu i owdzie przyczyną zajść krwawych, spokoju całego państwa jednak nie zdoła już na szwank narazić.

Rozruchy socjalistyczne w Warszawie.

Warszawa miała również swą awanturę żydowską, z innym jednak charakterem, jak rozruchy i krwawe zajścia żydowskie na południu. W dniu 2 b. m. przypadała rocznica stracenia w cytadeli jednego ze socjalistów żydowskich. Po dwóch latach pozwolono ciało straconego socjalisty wykopać ze stoku cytadeli i pochować na cmentarzu żydowskim za rogatką.Wolską.

Otóż w dniu 8 bm., jako w rocznicę stracenia, socjaliści żydowscy, w liczbie kilkuset, urządzili na cmentarzu, nad grobem straconego przed pięciu laty, demonstrację, połączoną ze śpiewami, mowami itd. Policja nie od razu dowiedziała się o zgromadzeniu i o jego istotnej przyczynie. Z początku ukazał się na cmentarzu komisarz cyrkułu na czele pięciu policjantów.

Tym jednak nie udało się przywrócić porządku i skłonić obecnych, aby opuścili cmentarz. Przeciwnie, zgromadzeni przyjęli policję wrogiemi okrzykami, a nawet z tłumu padł kamień, który miał podobno komisarza ugodzić w głowę. Jak zwykle w razach podobnych, zawezwano pomocy kozaków, którzy gromadę socjalistów rozpędzili. Stąd przeniosły się rozruchy w dzielnicę żydowską, tj. na Nalewki, ul. Franciszkańską i okoliczne.

Patrole przebiegały pilnie tamte strony aż do onegdaj rana. — Pogłoskom przesadzonym, jakie z tej racji natychmiast rozeszły się po mieście, o zabiciu dwóch policjantów i poranieniu kilku żydów, nie należy dawać wiary. W chwili obecnej panuje w dzielnicy żydowskiej zupełny spokój.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

P o n i e d z i a ł e k, 10 sierpnia.

Teatr miejski: „Bandyci“ operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Poniedziałek (10): Wawrzyńca — Wawrzyńca — (26): Prochora i Nik. Wschód słońca o godzinie 4 minut 54, zachód o godzinie 7 minut 13.

S t a n p o w i e t r z a: Godzina 6 rano: Ciepłota + 16°R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta, dr. M a ł a c h o w s k i, powrócił z urlopu i obejmuje dzisiaj urzędowanie.

Nabożeństwa dziękczynne z powodu szczęśliwego wyboru następcy Leona XIII, odbyły się wczoraj przedpołudniem w lwowskich katedrach wszystkich trzech obrządków. W katedrze obrz. łacińskiego, celebrował nasamprzód uroczystą mszę św. o godzinie 9 rano, ks. arcybiskup Weber, a obecni byli na nabożeństwie namiest. hr. Potocki, prez. m. dr. Małachowski i reprezentanci wszystkich władz i urzędów państwowych i autonomicznych. Po ukończeniu tego nabożeństwa, które niejako oficjalny miało charakter, odprawił następnie o godzinie 10 ks. infułat Zabłocki takież samo solenne nabożeństwo dla publiczności.

Równocześnie, odprawiały się takież same uroczyste, dziękczynne nabożeństwa w katedrze św. Jura, gdzie celebrował ks. arcybiskup Szeptycki i w katedrze ormiańskiej, gdzie odprawił je ks. prałat Moszoro. Tak u św. Jura, jak i w katedrze ormiańskiej, znajdowali się w kościele również przedstawiciele wszystkich lwowskich państwowych i autonomicznych władz i urzędów.

Również o tej porze, odbyło się także nabożeństwo za papieża Piusa X z inicjatywy korpuśnej komendy w kościele OO. Jezuitów. Tu, odprawił je proboszcz wojskowy ks. Gryglyak w asystencji kilku wojskowych kapelanów. W kościele, obecni byli komendant korpusu generał-zbrojmistrz p. Fiedler, generalicja, sztab korpuśny i delegaci wszystkich pułków i oddziałów lwowskiej załogi.

Zgromadzenie ludowe. W hali muzycznej na placu powystawowym, odbyło się wczoraj o godzinie 11 rano zgromadzenie ludowe, zwołane przez komitet partji socjalno-demokratycznej, z porządkiem dziennym: „Precz z parlamentem przywilejów! Równe, powszechne, prawo wyborcze!“ — Nie wiedzieć, czy oklepany temat zgromadzenia, czy inny jaki był tego powód, dość, że przybyło na nie co najwyżej 150 tylko osób. Przed tak szczupłem audytorjum przemawiali kolejno na temat powszechnego głosowania pp.: dr. Wyrostek, Szpak i Fries, poczem zgromadzeni nie uchwaliwszy żadnej rezolucji, rozeszli się.

Sprawa o podstawione dziecko. Donoszą z Berlina, że w sprawie hr. Węsierskiej Kwileckiej wypuszczono na wolność dla podeszłego wieku i nadwerężonego zdrowia Knoskę, którą swego czasu z Chwiałkowską uwięziono, aresztowano natomiast hr. Zbigniewa Węsierskiego Kwileckiego.

O honor córki. Jan Schück, czeladnik szewski, obraził córkę majstra szewskiego Józefa Dolskiego z ul. Młynarskiej. Po myśli kodeksu honorowego, w obronie czci swej córki stanął jej ojciec i spotkawszy wczoraj oszczercę na ul. Ormiańskiej, zaaplikował mu nasamprzód siarczysty policzek a potem tak go oporządził po plecach i po głowie, że biednego czeladnika aż stacja ratunkowa musiała opatrywać.

— No, teraz będzie już chyba pan Jan, mówiąc o pannach, z większą wyrażał się rezerwą.

Młody złodziej. Jedenastoletni Mojżesz Pechmann, korzystając ze ścisku jaki panował wczoraj wieczorem przed „Błędnym ogrodem“ w pasażu Mikolasza, wyciągnął jakiemuś panu z kieszeni zegarek z łańcuszkiem i począł uciekać ze zdobyczą. Okradziony spostrzegłszy szkodę puścił się w pogoń za długorękim i szybkonogim malcem nie mogąc go zaś w inny sposób dostać, uderzył go laską po głowie. Chłopak pod wpływem bolu krzyknął i przystanął na chwilkę, z czego skorzystał okradziony i odebrawszy odeń swój zegarek odszedł. Tymczasem, pomimo, że mu okradziony pan puścił płazem jego psi figiel, nie była sądzona wolność małoletniemu złodziejowi, bowiem przechodzący przez pasaż służący z hotelu George'a Wilhelm Tekielak, poznał w nim tego samego żydka, który onegdaj podczas capstrzyku wojskowego, wyciągnął z kieszeni portjera hotelu George'a również zegarek z łańcuszkiem. Co więcej okazało się, że Pechmann, pomimo swojego młodego wieku, jest jednym z najniebezpieczniejszych złodziei kieszonkowych we Lwowie i za podobne przestępstwa był już kilka razy karany. Oddano go do aresztów policyjnych.

Rabunek za rogatką. Chcąc zażyć należycie ustawą przepisanego „niedzielnego odpoczynku“, wybrał się dozorca domu pod l. 11 przy ul. Mochnackiego, Marcin Szpak ze swą żoną za rogatkę Żółkiewską. Zaledwie jednak państwo Szpakowie usiedli za stołem w jednym z szynków, rzuciło się na nich zupełnie bez powodu dwóch jakichś ludzi, pobili ich, wypędzili na ulicę i tu wydarłszy Szpakowi z kieszeni zegarek z łańcuszkiem, poczęli uciekać. Uciekających pochwycono i odstawiono na inspekcję policyjną, gdzie odebrano im zrabowany Szpakowi zegarek z łańcuszkiem, a samych oddano do aresztu. Rabusie nazywają się Jan Czuczuk i Antoni Leszczyński.

Zgon gen. Brialmonta. W ubiegły wtorek zmarł w Brukseli najsławniejszy z współczesnych mistrzów fortyfikacyj wojennych, generał belgijski Brialmont, w 83 roku życia. Sława Brialmonta sięgała daleko za granicę kraju ojczystego. On to wypracował w r. 1859 i przeprowadził plan założenia oszańcowanego obozu w Antwerpji. Rumunja powierzyła mu ułożenie planu ufortyfikowania całego kraju, a w r. 1882 powołało go ministerjum Trykupisa do sporządzenia planu fortyfikacyj dla Grecji. System i idee Brialmonta w zakresie inżynierji wojskowej wywołały poniekąd przełom w nowoczesnej sztuce budowania twierdz i ochrony brzegów. Zmarły był autorem wielu głośnych dzieł o teorji fortyfikacyj. Najważniejszem z nich jest dzieło pt. „Fortification du temps présent“.

Miljon koron kaucji. Onegdaj aresztowano w Londynie przybyłego z Nowego Jorku finansistę Whitaker Wrighta, podejrzanego o sfałszowanie bilansu towarzystwa *London and Globe Finance Corporation* i wypuszczono go na wolną stopę dopiero po złożeniu przezeń olbrzymiej sumy 50.000 funtów szterlingów czyli przeszło 1,000.000 koron tytułem kaucji.

Toalety i kosztowności Lukrecji Borgia.

„Virtuti — Ac — Formae — Pudicilia — Pretiosissimum“.

(fn.) Te słowa, wyryte na odwrotnej stronie włoskiego medalu, zdają się odnosić do jakiejś cnotliwej niewiasty z ery pogańskiej lub chrześcijańskiej; przywodzą na myśl Ifigenię, Hypatję, Świętą Cecylję, Kornelję a może nawet starożytną Lukrecję. Ze zdziwieniem więc, odwróciwszy medal spostrzegamy na prawej stronie imię i obraz L u k r e c j i B o r g i a, kobiety, której imię, mimo rehabilitacji usiłowanej przez historyka Gregoroviusa, jest dotychczas jeszcze w opinji ogółu synoni-

mem najgorszych zbrodni i występków. Artyści i poeci z pierwszej połowy XIX w. zaciemnili tę postać; Wiktor Hugo zwłaszcza wspólnie z Donizettim napiętnował ją silnie, a wyobraźnia ludu jak wiadomo przenosi legendę dramatyczną ponad prawdą historyczną. Z przejęciem zatem słucha słów poety:

„Oto jej ohydny pałac, pałac zepsucia, pałac zdrady, pałac mordu, pałac wiarołomstwa, pałac kazirodztwa, pałac wszelkiej zbrodni, pałac Lukrecji Borgia!“

A jednak ten delikatny profil, otoczony cudownymi puklami włosów, które opiewał Ariosto, zdaje się wskazywać na duszę słodką i czułą, na jedną z tych dusz, które nie mogą oprzeć się silnej woli i wedle wpływów, wśród których żyją, spełniają zbrodnie lub odznaczają się cnotami.

Na postać tę zagadkową zwrócił obecnie na nowo uwagę uczony włoski Luca Beltrami, przez wydanie dziełka pod tytułem: „Garderoba Lukrecji Borgia“. Jest to zajmujące dla pań studjum, do którego dołączony inwentarz przedmiotów toaletowych pięknej księżniczki, w chwili jej tryumfalnego wjazdu do Ferrary w r. 1502. Poślubiła ona wówczas właśnie trzeciego swego męża Alfonsa d'Este. Spis przedmiotów należących do księżnej Ferrara obejmuje jej wyprawę, którą przywiozła ze sobą z Rzymu i podarunki ślubne Alfonsa d'Este. W inwentarzu tym wymienionych jest około 60 nazwisk, które tworzą cenny materjał dla historyków ówczesnej epoki, a specjalnie dworu Ferrara.

Z kilku uwag okazuje się, że Lukrecja była bardzo hojna dla swych dam dworu i obdarowywała je narder szczodrze.

W inwentarzu jest wzmianka o dwóch poetach: Gerolamo Casio i Ercolo Strozzi. Ten ostatni z okazji narodzin długo oczekiwanego syna księcia i księżnej Ferrary skomponował poemat, w którym życzył nowonarodzonemu, by wziął sobie na wzór stryja swego Cezara i dziadka Aleksandra. Wkrótce potem poetę owego znaleziono martwym w pobliżu pałacu książęcego, owiniętego płaszczem, z ciałem pokrytem 22 ranami. Cały kraj był skonsternowany tą zbrodnią, która na zawsze pozostała osłonięta tajemnicą. Strozzi miał wówczas lat 27, był mile widziany na dworach włoskich i uważany za jednego z najlepszych poetów swego czasu. Alfonsa i Lukrecję podejrzywano o to morderstwo; zdaje się jednak, że nie miała ona w niej bezpośredniego udziału. W każdym razie przeznaczeniem jej było, z wiedzą czy bezwiednie, natchnąć innych zamiarami zbrodniczemi, tak iż pod stopami siostry strszenego Cezara Borgia rodziły się tragedje i to nawet w Ferrarze, gdzie wiodła żywot przykładny „pełen cnoty i obyczajności“. Historycy, piszący te słowa nie mogą jednak do zalet księżnej dodać i „prostoty“, gdyż żadna chyba władczyni ówczesna, ni miljarderka dzisiejsza nie posiadała bogatszej od Lukrecji garderoby.

Cały ten wspaniały zbiór da się podzielić na cztery kategorje: „Ubrania, pościel, firanki, meble, srebro, klejnoty etc.; przedmioty do osobistego użytku, jak wachlarze, paski, portemonetki etc.; zapasy w materjach kosztownych: jedwabiach, złotych haftach etc. Pierwsza i trzecia kategorja, zawierają wyliczenie wielu kostjumów noszonych przez księżnę podczas uroczystości weselnych i uwiecznionych przez ówczesnych historyków.

Inwentarz wymienia przeszło 50 sukien z aksamitu, brokatu i adamaszku, zdobnych haftami; następuje opis dwóch płaszczów, z których jeden z fjoletowego atłasu, podszyty gronostajami i zdobny 84 rubinami, 29 djamentami, 115 perłami; drugi z atłasu karmazynowego podszyty również gronostajem, naszyty zaś 61 rubinami, 55 djamentami, 5 wielkiemi, 412 średniemi i 1.114 małemi perłami. Lukrecja posiadała 200 koszul, z których kilka w wartości 100 dukatów jedna. Inwentarz wymienia też jedną suknię w wartości 20.000 dukatów i kapelusz za 10.000 dukatów.

Gdy narzeczona Alfonsa d'Este przyjmowała w Rzymie kawalkadę wysłaną przez księcia, celem sprowadzenia jej do Ferrary, ubraną była w suknię z białego sukna, haftowaną złotem i płaszcz podszyty sobolami, z rękawami z białego brokatu, na głowie zaś miała ubranie z zielonego jedwabiu, haftowane perłami. Uroczystości trwały przez kilka dni, a Lukrecja występowała coraz w nowych wspanialszych toaletach.

Lukrecja wyjechała z Rzymu na mule białym, obwieszonym złotem i srebrem; za nią postępowało 150 mułów noszących jej wyprawę. W eskorcie przyszłej księżnej Ferrary znajdował się jej dwór osobisty i banda muzykantów i błaznów dostarczonych przez brata jej Cezara, dla rozweselenia drogi. Podczas podróży tej miała na sobie Lukrecja tunikę złotą, pokrytą materją karmazynową przejrzystą, przybraną złocistym brokatem i podszytą gronostajem.

Lukrecja zatrzymywała się kilkakrotnie w drodze celem mycia sobie głowy, gdyż dbała ogromnie o piękność swych włosów i chciała przybyć do Ferrary świeżą i piękną.

W dniu przybycia do Ferrary Lukrecja miała na sobie suknie zupełnie złociste, a podczas długich uroczystości, zmieniała co dzień toalety i klejnoty. Zdawało się, iż nosi na sobie wszystkie bogactwa Włoch! Lecz jeżeli mnóstwo jest opisów jej toalet i klejnotów, to znajdujemy jeden zaledwie opis jej osoby.

„Średniej postawy, delikatnego wyglądu, o twarzy podłużnej; nos rzymski, włosy złote, oczy „białe“, usta dość wielkie, zęby bardzo białe, biust odkryty i biały, dość pełny. Cała istota pełna uśmiechu i wesołości“. W inwentarzu wielką rolę odgrywają srebra i kosztowności. Bogactwa te znajdują wytłumaczenie w trzykrotnych zaręczynach Lukrecji. Gdy mając lat 12 zaręczyła się z Joanem de Centelles, dostała posag i kosztowności za 3.000 dukatów; następnego roku, gdy wyszła za mąż za księcia Sforza, którego potem porzuciła, otrzymała drugi posag i za 10.000 dukatów kosztowności. Z okazji drugiego małżeństwa z Alfonsem z Aragonji połowa posagu 40.000 dukatów wydaną została na zakupno kosztowności, a zbiory te zwiększyły się znacznie przez trzecie małżeństwo.

W inwentarzu wymienionych jest także 15 książek, należących do księżnej; są to dzieła pobożne: Ewangelja, listy św. Katarzyny, legendy o Świętych, Petrarka i kilka książek hiszpańskich.

Księżna miała szczególne zamiłowanie do Sióstr Serca Jezusowego; kazała więc kilka ze swych strojów przerobić na kapy i dywany dla tego klasztoru, w którym chciała być pochowaną.

Gdy umarła po porodzie, książę okazywał ogromną boleść i odwiózł zwłoki jej do klasztoru, gdzie był też grób jej matki. „Cała Ferrara płakała z żalu za słodką księżną“ — dla której jednak tyle popełniono zbrodni.

Kilka chwil przed śmiercią Lukrecya napisała do papieża Leona X., prosząc go o błogosławieństwo. List ten, wedle Beltramiego objawia stan duszy tak spokojnej i zrezygnowanej, że nie można w siostrze Cezara Borgji upatrywać istoty tak potworne zbrodniczej, za jaką ją artyści i pisarze w pierwszej połowie 19 w. chcieli przedstawić. Należy raczej wraz z Gregoroviuszem i innymi historykami przypuścić, że epoka strasznego zepsucia, wśród którego wzrosła i żyła, usprawiedliwia po większej części błędy jej młodości.

Kobieta w zawodzie artystki teatru Rozmaitości.

Jest to zawód, który daje kobiecie dostatnie i — wbrew ogólnemu mniemaniu — bardzo często uczciwe utrzymanie. Artystka na trapezie, akrobatka lub poskromicielka dzikich zwierząt, może być i jest często równie uczciwą i przyzwoitą, jak każda inna kobieta-żona. Inna rzecz, że zawód ten jest trudny, przygotowanie doń nader mozolne i często z niebezpieczeństwem połączone. Dlatego też z wyjątkiem córek artystów i artystek tego rodzaju, mało osób dobrowolnie obiera ten zawód.

Niniejsze studjum ma głównie na oku przeciętne przedstawicielki wspomnianego zawodu, nie zaś „gwiazdy“, które otrzymują tysiące za występ.

Wychowanie na artystkę.

Nie istnieją dla zawodu tego w stałe reguły ujęte szkoły lub kursa naukowe, nie ma też specjalnych tego rodzaju konserwatorjów, ani podróży artystycznych; jedynie decydującym jest talent wrodzony, objawiający się już w dziecinnym wieku i wyszkolenie indywidualne, otrzymane od rodziców lub braci. Przyszłą akrobatkę lub kobietę-węża, uczy się od czwartego roku życia, tak samo jak chłopca. Zapomocą codziennych ćwiczeń wyciąga im się członki, a pierwszy stopień tej nauki jest osiągnięty, jeżeli dziewczyna umie już o tyle wygiąć tułów w tył, że potrafi głowę wsadzić między kolana.

Mała żonglerka już od najwcześniejszego wieku uczy się podrzucać i chwytać jabłka, kartofle, a następnie coraz to cięższe żelazne kule. Ćwiczeń kształcących i rozwijających muskuły, odbywa przyszła akrobatka i gimnastyczka trzy godziny dziennie. Za 6—7 lat nauka jej jest ukończona.

Mniej mozolnem jest wykształcenie poskromicielki zwierząt. Odgrywa ona właściwie w przedstawieniu podrzędną rolę, gdyż właściwy poskromiciel kryje się za kulisami. On to właściwie ćwiczy zwierzęta i smaga je biczem, kobieta rzuca im tylko kawałki mięsa i jest obecną przy ostatnich próbach.

Wieczorem wkłada kostjum lśniący szychem, wchodzi do klatki, trzaska biczem i wykonywa program, wedle którego poskromiciel zwierzęta wytresował. Poskromicielka musi zatem być obdarzoną nietyle zdolnościami, ile naturalną odwagą. Są wprawdzie wypadki, w których kobiety wykonują same i tresurę zwierząt. Jeden z najsłynniejszych poskromicieli lwów, Seeth, twierdzi, iż dzikie zwierzęta mniej oporu stawiają przy tresurze kobiecie niż mężczyźnie.

Dość wielkie stanowisko między artystkami rozmaitości, zajmuje dama cyrkowa. Zawód jej nadzwyczaj mozolny, ale przy wytrwałości może być bardzo intratny. Dobre jeźdźczynie, które same tresują swe konie, łatwo znajdują posady i są w cyrkach bardzo poszukiwane. Do wykształcenia swego potrzebuje ona przedewszystkiem dobrego stajennego, który oddaje jej konia już tresowanego, z którym ona jedynie wykonywa sztuki już wyuczone. Jeżeli jednak chce wyjść po za ramy zwykłej jeźdźczyni cyrkowej, wtedy musi konia do indywidualnych swych pomysłów przyzwyczaić i przyuczyć.

Sztuka być piękną.

Należy do głównych obowiązków zawodowych artystki rozmaitości. Musi ona użyć wszelkich środków, aby się podobać, inaczej, przy największych nawet zdolnościach pozostanie drugorzędną. W ogólności jednak zawodowa *„beauté“* w ostatnich czasach straciła znacznie na cenie wobec prawdziwej artystki. W każdym razie nie należy identyfikować zdolnej i sumiennie pracującej artystki z damami tego rodzaju co siostry Barrison itp. Sztuka utrzymania się młodo zajmuje wiele czasu każdej artystce. Każda z nich ma też zazwyczaj jakiś specjalny swój środek sekretny, w ogólności jednak dokładna ankieta przedsięwzięta w tym celu doniosła, że tajemnica młodości i piękności polega głównie w używaniu ruchu, świeżego powietrza i umiarkowanego trybu życia. Świeże powietrze jest najlepszym środkiem kosmetycznym, ruch najlepszym środkiem pobudzającym a umiarkowanie najlepszą medycyną.

Zbytek w życiu artystki.

Dwie okoliczności utrudniają dziś zawód artystki: większe wymagania publiczności i gwałtowna konkurencja. Aby wobec tych warunków módz się utrzymać, musi artystka oprócz zdolności i zalet osobistych, użyć jako broń w walce konkurencyjnej także zbytku w swych toaletach i klejnotach. Są nawet dyrektorowie, którzy większą wagę przykładają do zalet zewnętrznych niż do artystycznych zdolności. Ogromną rolę odgrywa tu harmonja barw, kolor włosów i twarzy, odpowiednie klejnoty, kształt fryzury, dobrane pończochy, buciki i — *last not least* — *„dessous,“* z których słyną Paryżanki. Rachunek toaletowy pierwszorzędnej artystki, o średniej gaży wynosi 50% dochodu. Ponadto artystka rozmaitości szanująca się cokolwiek, nie mo-

że obwieszać się fałszywemi klejnotami. Dyrektorowie często nawet wyższą gażę płacą artystce, posiadającej prawdziwe klejnoty. Na afiszach nawet chętnie mianują ją jako „królowę brylantów“ lub „właścicielkę brylantów w wartości miljona franków“ — co doskonale działa jako reklama.

Artystka w świetle moralności.

Co do moralności artystki rozmaitości, rozpowszechnione są wśród publiczności przesądy, wyrządzające im częstokroć ciężką krzywdę. Większa część tych statystek, poskromicielek, żonglerek, akrobatek, dam cyrkowych i kobiet-wężów, są to uczciwe żony, klownów, stajennych, ujeżdżaczy, poskromicieli, atletów itd. Są też częstokroć dobremi czułemi matkami. Sprzeczki małżeńskie i rozwody zdarzają się w tych stadłach nader rzadko. Artysta rozmaitości jest zazwyczaj człowiekiem oszczędnym, jego żona skromną i pracowitą gospodynią. Wiedzą oni o tem, że na starość nie będą mogli zarabiać i dlatego oszczędzają w sile wieku. Nie tyczy się to oczywiście artystek tego rodzaju co Lona Barrison, piękna Otero lub Liana de Pougy, ale też są one tylko oficjalnie artystkami, a właściwe źródło ich dochodów leży w innej sferze.

Gaże artystek rozmaitości.

Wysokość gaży podawana jest zwykle przesadnie, tak ze strony artystek jak i dyrektorów. W istocie jest ona dość szczupłą i nie ujęta w żadne stałe normy. Dobra śpiewaczka kupletowa otrzymuje 800 do 1000 franków miesięcznie, kontorsionistka 600 fr., akrobatka 400 gdy popisuje się sama, w grupach jednak wymagających znacznie większej umiejętności zarabia 5000 do 6000 fr. miesięcznie. W pierwszorzędnej trupie najwyższa gaża wynosi 8000 fr. miesięcznie, lecz nie tyczy się to „gwiazd“ będących w modzie. Tym płaci się 500—1000 fr. za występ. Najmniejsza gaża w teatrze rozmaitości wynosi 5 zł. za występ i to za pierwszy numer programowy.

Zdarza się także czasami, że nowicjuszka występuje zupełnie bez gaży, a bywają wypadki w wielkich miastach, że przyjaciele początkującej diwy ręczą dyrektorowi za odbiór pewnej ilości lóż, jeżeli protegowaną ich przyjmie na program.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 8 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 661·—, Akcje węg. Zakł. kred. 781·—, Akcje Anglobanku 273·50, Akcje Unionbanku 524·—, Akcje Laenderbanku 409·50, Akcje Bankvereinu 475·50, Akcje Bodencredit 916·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 536·—, Akcje kolei państw. 667·50, Akcje kolei połudn. 80·75, Kolei Elbethal 425·—, Acje kolei Północnej 5440, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·50, Akcje Alpiny 361·50, Akcje Rima Muranji 450·75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1616·—, Akcje fabryki broni 354·—, Akcje tureckie tytoniowe 364·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1047·—, Oblig. węg. indemn. 98·45, Renta majowa 100·30, Austr. renta koron. 100·65, Węgierska renta kor. 98·95, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·70, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·12, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·45, Losy tureckie 119·25, Marki 117·46, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 8 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 289·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 279·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 121·25; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 436·—, Clary 40 zł. m. k. 165·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 81·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 172·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·35, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·60, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 81·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 458·—.

— **Wiedeń** 8 sierpnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·90 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·— do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 8 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207·60, Staatsbahny 143·10, Disconto Comandit 187·60, Berlińskie Towarz. handl. 154·50, Laura 220·90, Bochumy 180·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. 165·—, Kolej morza Śródziemnego 97·70, Kolej Meridionalna 139·10, Losy tureckie 130·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 180·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation ——·, Lombardy 17·—, Kolej Henry 105·60, Niemiecki bank narodowy 120·25, Kanada Profered 117·50, Akcje żeglugi hamburskiej 101·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 8 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 8 sierpnia. Austr. kredyty 208·10, Kolej państw. 143·40, Disconto 187·80, Laura —·—.

— **Paryż** 8 sierpnia. 3 prc. renta 97·75, mąka —·—.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyi fortepianu najnowszą metodą po 4 zlr. miesięcznie. Wiadomość: ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Lokalu dla Towarzystwa składającego się z sali, odpowiedniej na wieczorki i przedstawienia amatorskie i 3 lub 4 pokoi poszukuje się. Zgłoszenia listownie do T. T. Administracja „Dziennika Polskiego“.

Maszyny do szycia i haftu Singera najlepsze, z pięcioletnią gwarancją, sprzedaję na raty pod warunkami bardzo przystępnymi lub za gotówkę z pewnym opustem. — Bezpłatne kursa szycia i haftu. Cenniki ilustrowane na każde żądanie gratis. JAN LAURUK, mechanik, Lwów, Halicka 6. 537

Młody artysta-malarz, który powrócił niedawno z Rzymu, pragnie przepędzić kilka letnich miesięcy w pięknej okolicy w zamian za udzielanie lekcyj rysunku. Zgłoszenia: F. F. 3, poste restante Lwów.

Mieszkanie kawalerskie 2 lub 1 pokój z przedpokojem, wodociąg, gaz, zaraz do najęcia ul. Dąbrowskiego 4. 542

Niemka bona z krawieczyzną jest zaraz do umieszczenia przez biuro Zagórskiej, Lwów, ul. Chorążczyzny 7. 550

Oficjalistów prywatnych, oraz wszelką lepszą służbę poleca Biuro Czerwińskiej, Lwów, Rynek 12. 554

Rower nowy tanio sprzedam. Wiadomość: Nikodemowicz, ulica Grodzickich 11.

Uczeń VIII. kl. gim. biegły w sprawach adwokackich i notarjalnych poszukuje popołudniowego biurowego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem w mieście, w którem znajduje się gimnazjum. Na żądanie może dostarczyć chlubne świadectwa z dotychczasowej pracy biurowej. Zgłoszenia należy nadsyłać do Administracji „Dziennika Polskiego“ pod pseudonimem „Korwin“.

500 metrów kolejki wąskotorowej, używanej, stosownej dla cegielni, kamieniołomu lub tartaku do sprzedania. Juliusz Weiss, Lwów, Dom naftowy. 547

†

Błażej Lis Rudnicki

właściciel dóbr ziemskich

przeżywszy lat 39 zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł we Lwowie dnia 9 sierpnia 1903 r. o godzinie $4^1/_2$ rano.

W ciężkim smutku pogrążona żona wraz z ojcem i rodziną zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w Topolnicy dnia 12 sierpnia b. r. przed południem po nabożeństwie na cmentarz miejscowy do grobowca familijnego.

Topolnica dnia 9 sierpnia 1903.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Z Żółkiewskich

Emilia Dąbrowska

wdowa po prezydencie miasta Lwowa

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 8 sierpnia 1903 r. w 73 roku życia.

W smutku pogrążona córka i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 10 sierpnia br. o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby plac Dąbrowskiego l. 2 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 9 sierpnia 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Czesław Gryfita Marcinkowski

po długoletnich cierpieniach, zmarł w Brzuchowicach dnia 9 sierpnia 1903 r. w 28 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy, odbędzie się we wtorek dnia 11 sierpnia b. r. o godzinie 6 po południu w Brzuchowicach, na cmentarz w Rzęśnie Polskiej.

Brzuchowice dnia 9 sierpnia 1908.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Bronisława z Mroczkowskich

MACHACZEK

żona kancelisty c. k. kolei państw., obywatelka m. Lwowa,

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 8 sierpnia b. r., przeżywszy lat 41.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 10-go sierpnia b. r. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ul. Kurkowej l. 11. na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony mąż z rodziną — krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 8 sierpnia 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Cyrk Braci Truzzi

przy **placu Solarni** (obok ulicy Leona Sapiehy)

W poniedziałek 10 sierpnia 1903

Wielkie przedstawienie Nowości

z wybornym programem.

Występ wszystkich artystów i artystek

jako też dyrektorów **Braci Truzzi.**

Po raz 4-ty: Wielka sensacyjna pantomina: 744

Skazany na wyspie djabelskiej

(Kapitan Dreyfuss). Wielka niezwykła pantomina w 4 odsłonach, wykonana przez 200 osób, 30 koni i 2 orkiestry.

Wkrótce benefis ulubionych klownów Lepom i Eugen.

Muzyka wojskowa 30 pp. • **Początek o godz. 8.**

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego